Nr. 62. Kraków, Środa 7 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, ćwierćrocznie, miesięcznie

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzedaje się zasadniczo wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1172. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pisma, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; mielęczną: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopeńskiej i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bachstab, ulica Karola Ludwika l. 91. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnowska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zarządzenia wojenne Ameryki.

Haga, 7 lutego.

„Daily Mail" donosi:

Rząd amerykański rozważa sprawę ufortyfikowania Nowego Jorku, uzbrojenia wszystkich okrętów handlowych i urządzenia na wielką skalę służby wywiadowczej krążowników na wodach amerykańskich, zwłaszcza w pobliżu kanału Panamskiego.

Bryan i Taft o wojnie.

Frankfurt, 7 lutego.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku:

Były sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bryan wydał odezwę, nawołującą naród amerykański do spokoju. W razie zaostrzenia się sytuacyi, żąda Bryan głosowania ludowego, czy wojna ma być wypowiedziana.

Były prezydent Stanów Taft domaga się natychmiastowego zaprowadzenia obowiązkowej i powszechnej służby wojskowej.

Bliskie rozstrzygnięcie wojny.

Berlin, 7 lutego.

„Voss. Ztg.", omawiając zerwanie stosunków między Niemcami a Ameryką, oświadcza: Mimo wszystko, rozstrzygnięcie w wojnie zapadnie niebawem, a rozstrzygnięcia tego nie będzie mogło zmienić nawet wciągnięcie przez Anglię do udziału w wojnie nowych narodów.

Okręty mocarstw centralnych w portach amerykańskich.

Berlin, 7 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, że w portach Stanów Zjednoczonych znajduje się 35 parowców, należących do linii Hamburg—Ameryka, o łącznej pojemności 248.301 ton, 12 parowców (147.887 ton) Północno-niemieckiego Lloyda, 8 parowców (48.728) Niemiecko-amerykańskiego Tow. naftowego, razem 449.916 ton.

W koloniach Stanów Zjednoczonych znajdują się okręty niemieckie o łącznej pojemności 110.000 ton.

Amsterdam, 7 lutego.

„Times" donoszą z Rio de Janeiro:

W porcie Rio de Janeiro stoi na kotwicy 50 niemieckich i austryacko-węgierskich okrętów, w Para 14, w Marannaca 2, w Bahia 13, w Santa Catarina 5 okrętów i kanonierka „Eber", w Rio Grande 1 okręt, w Cantor 3, w Paragwaj 6, w Parahyba 1.

Krążowniki brazylijskie czuwają nad tymi okrętami.

Koalicya tai straty na morzu.

Zurych, 7 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, że **koalicya postanowiła nie ogłaszać swych strat na morzu**, aby nie niepokoić ludności z powodu akcyi niemieckich łodzi podwodnych.

Wstrzymanie ruchu kolejowego we Francyi.

Zurych, 7 lutego.

Od kilku dni wstrzymany jest zupełnie ruch towarowych na kolejach francuskich. Na linii Nantes—Besançon odbywa się na wielką skalę przewóz wojsk.

Japończycy w Syberyi wschodniej.

Budapeszt, 7 lutego.

„Pester Lloyd" donosi: Wedle wiarygodnych doniesień z Rosyi, **Japończycy objęli dozór nad częścią kolei wschodnio-syberyjskiej**, rzekomo z tego powodu, że wskutek braku personalu na tej kolei, bezpieczeństwo transportów japońskich dział i amunicyi jest zagrożone.

Z mowy Lloyd George'a.

Uzupełniając podaną w streszczeniu przez Biuro korespondencyjne mowę Lloyd George'a wygłoszoną w Londynie, podajemy tutaj niektóre znamienne z niej ustępy:

»Niechaj narody dowiedzą się — mówił Lloyd George — co w rzeczywistości znaczy najnowszy krok Niemiec. Jest to kroczenie po drodze zupełnego barbarzyństwa, zrzucenie ostatniej powłoki cywilizacyi, stanął barbarzyńca w swojej wrodzonej dzikości. Należy go teraz zdemaskować wobec najbardziej nawet pobłażliwych neutralnych. Odtąd nie będzie on szanować żadnej flagi, oprócz czarnej.

»Nieprzyjaciel uczynił Stanom Zjednoczonym miłą propozycyę, zezwalając na to, ażeby parowce osobowe odpływały do Anglii raz na tydzień. Czy był kiedykolwiek przykład takiego bezwstydu? To już graniczy z obłędem. Ale my uporamy się z tem. Niebezpieczeństwo jest wielkie, ale można je zażegnać wielką energią, odwagą i stanowczością.

»Nieprzyjaciel uczynił ten krok, ponieważ jest blizkim zwątpienia. Wie o tem, że środki koalicyi są rękojmią zupełnego jej zwycięstwa na lądzie. Pokój bez zwycięstwa nie byłby pokojem, lecz tylko przerwą, podczas której wytchnąłby nieprzyjaciel. Nieprzyjaciel zaopatrzyłby się w środki żywności i surowce, ażeby Niemcy przy najbliższej sposobności nie mogły być blokadą zagrożone w swojej sile żywotnej. Jeżeli raz wreszcie obalimy cześć przed pruskiem bożyszczem militaryzmu, to już ona nie odżyje. Musimy udowodnić, że pruski Baal jest fałszywym bożkiem. Musimy udowodnić, że wniósł on głód do kraju i nie potrafi sam siebie obronić. Jest rzeczą konieczną, ażeby naród nasz przy pomocy swoich wielkich sprzymierzeńców obalił obłędną ideę pruskiego militaryzmu.

»Będziecie mieć w r. 1917 pokój, jeżeli nieprzyjaciel spostrzeże, iż gorzej wyjdzie na tem, gdy zechce przetrzymać do r. 1918.

»Kanclerz niemiecki mówił o »bezwzględnej« wojnie łodziami podwodnemi. Nie zważa na sąd świata, na honor, na uczciwą grę. Musimy okazać, że owa właściwość, która ma Europę poniżyć i w razie powodzenia cofnąć cywilizacyę o całe wieki, nie może i nie będzie tryumfować. Naszem zadaniem jest zorganizować wszystkie źródła pomocnicze koalicyi. Największa część naszych nieszczęść pochodzi z braku wspólnej działalności.

»Ograniczenie ruchu kolejowego dało nam do rozporządzenia setki maszyn, których można użyć dla armii we Francyi. Już nie można się ociągać. Czas jest wahającą się siłą neutralną, która jeszcze nie namyśliła się, w którą stronę ma zwrócić swój straszny sierp. Anglia musi pozyskać czas dla siebie, a jedyną drogą ażeby pozyskać czas, jest nie tracić go. Teraz zasiewa Anglia pszenicę ozimą, którą zbierze we właściwym czasie, jeżeli nie będzie słabą«.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Przed trzydziestu laty założony Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu rozwija się, jak świadczy świeżo ogłoszone sprawozdanie zarządu Banku z roku 1916, stale bardzo dobrze. Sprawozdanie to, do którego wstęp stanowi treściwie przedstawione położenie gospodarcze w Rzeszy niemieckiej w ciągu ostatniego roku, zwraca uwagę na znaczny napływ gotówki do instytucyj finansowych i tem tłumaczy także charakter obrotów i działalność Banku w tym roku.

Napływ ten gotówki do instytucyj finansowych w roku 1916 wzmógł się w porównaniu z rokiem poprzednim. Przyczyną tego zjawiska — zamiana kapitałów, tkwiących dotąd w przedsiębiorstwach rolniczych, przemysłowych i handlowych na kapitał gotówkowy. Poza tem dochody, zwłaszcza rolników, dzięki wysokim cenom na najważniejsze płody rolnicze, są większe, aniżeli w latach przedwojennych. Po większej więc części wędrują one do kas Spółek, te zaś nowo uzyskane kapitały, na które nie mają odpowiedniej lokaty, skierowują przeważnie do Banku Związku, umieszczając je tam jako swój depozyt lub zużywając na spłacenie ewentualnych długów. To też zobowiązania wekslowe Spółek w Banku Związku stale się zmniejszają (w końcu roku 1914 wynosiły one 8,044.036 mk, w 1915 r. — 3,399.971 mk i w 1916 r. — 2,625.683 mk), natomiast depozyta, złożone przez Spółki w Banku Związku wzrastają (w końcu roku 1914 wynosiły 13,727.454 mk, w 1915 r. 43,572.644 mk i w 1916 r. — 71,463.143 mk).

Ta zamiana wartości na gotówkę i wynikający stąd napływ kapitałów powoduje zwiększone obroty. Ogólny więc obraz czynności Banku za rok 1916 przedstawia się korzystniej aniżeli w dwóch ubiegłych latach. Obroty zwiększyły się z 640,817.566 mk. na 818.427.505 marek, czyli o sumę 177.609.939 marek, a sumy bilansowe z 93,996.397 mk. na 134,159.130 marek, czyli o kwotę 40,162.732 marek.

Wzrosły przedewszystkiem depozyty, które w końcu grudnia 1915 roku wynosiły 81,218.083 marek 93 fen., a w końcu grudnia 1916 roku 112 686.517 marek. Z tej sumy złożyły: Spółki 71.463.143 marek, a osoby prywatne 41,223.374 marek. — Konta kredytowe także były bardziej ożywione, niż w latach przeszłych. Podczas gdy w roku 1915 pożyczki, udzielane na kontach wekslowych, hipotecznych i rachunku bieżącym, wynosiły w końcu grudnia ogółem 36.909.537 marek, to w tym samym czasie 1916 roku 50,158.155 marek. — Pożyczki wekslowe w roku sprawozdawczym zmniejszyły się, a wzrosły pożyczki, udzielane w rachunku bieżącym za lombardem efektów, towarów i t. p. Rozwinął się natomiast poważniejszy kredyt, udzielany rozmaitym konsumom. — Ogólny zysk — brutto był w roku sprawozdawczym daleko znaczniejszy, aniżeli w latach dawniejszych. — Pochodzi to stąd, że Bankowi udało się lokować zbytnią gotówkę w bankach berlińskich za procentem nieco wyższym od tego, który płacił sam Bank od składanych w nim depozytów. Aczkolwiek różnica ta jest minimalna, to jednak liczbowo przedstawia, ze względu na kilkadziesiąt milionów marek, które wchodzą w rachubę, poważną kwotę. Ogólny zysk — brutto wyraził się w tym roku w kwocie 1,514.781 marek, a zysk czysty wynosi 762.000 marek. Zwiększony zaś zysk pozwala zarządowi wypłacić za 1916 rok 6 procent dywidendy, wobec 4 procent w roku 1915 i 5 procent w 1914 roku.

Rozwój interesów Banku i wynikające stąd powiększanie się obrotów domagał się podwyższenia kapitału akcyjnego, który wynosił dotychczas 6 milionów marek. Z tego powodu walne zebranie akcyonaryuszów Banku uchwaliło w dniu 8 listopada 1916 roku podwyższenie kapitału akcyjnego o najmniej 6, a najwyżej 9 milionów marek, wyznaczając, jako ostateczny termin subskrypcyi dzień 31 grudnia 1918 roku. Przewidywano więc na subskrypcyę czas dwóch lat i dwóch miesięcy. — Tymczasem już w dniu 4 stycznia b. r., a zatem niespełna w dwóch miesiącach po ogłoszeniu subskrypcyi, podpisano całe 9 milionów marek. To też dnia 18 b. m. subskrypcyę zamknięto; osiągnęła ona w tym dniu ogólną wysokość 10,471.000 marek, czyli przekroczyła uchwaloną emisyę 9 milionów o blisko półtora miliona marek. W subskrypcyi tej wzięły udział także Królestwo Polskie i Galicya, co prawda w maluczkiej cząstce, na osoby prywatne i instytucye bowiem w tych dzielnicach przypada tylko 32.000 marek.

Bieda tytoniowa.

Wiedeński dziennik »Zeit« przynosi pod tytułem: »Unsere Tabakmisere« na tle kłopotów z tytoniem zajmujące wywody, które tutaj w streszczeniu podajemy:

Od roku przeszło zwolennicy nikotyny żalą się na brak tytoniu, cygar i papierosów, rozprawiają o sposobach zaradzenia złemu, a nie mają rzeczowego podkładu dla swoich pomysłów. Jak w licznych wypadkach podobnych, tak i w tym ponęcy nas o faktycznym stanie rzeczy statystyka, zwłaszcza porównawcza, obejmująca uprawę tytoniu w Austro-Węgrzech i Niemczech. Te właśnie porównawcze dane są zajmujące.

Chociaż obszar pól tytoniowych w Austro-Węgrzech jest o wiele większy, niż w Niemczech, mimo to zbiór tytoniu w Niemczech jest większy stosunkowo pod względem ilości. W ostatnich latach stosunek ten pogorszył się jeszcze na niekorzyść Austryi bez winy zarządu monopolu tytoniowego. Wojna oddziałała w Austro-Węgrzech nadzwyczaj szkodliwie na uprawę tytoniu, gdy w Niemczech wpływ wojny na tę gałąź rolnictwa był bardzo mały.

Ażeby otrzymać dokładny obraz statystyczny tego przedmiotu, trzeba się cofnąć do roku 1912. W tym roku mieli Niemcy 15.775 hektarów pól tytoniowych, które dały 388.559 cetnarów metrycznych tytoniu. — Austro-Węgry bez Bośni miały 53.560 hektarów pól tytoniowych, a zbiór wynosił tylko 741.112 cetnarów metrycznych. Te liczby wykazują dysproporcyę pomiędzy uprawianą powierzchnią a zbiorami.

Tak było podczas pokoju. W roku wojennym 1915 nie było właściwie w Austryi żniw tytoniowych. Tylko Dalmacya z 638 hektarów miała 12.000 cetnarów metrycznych tytoniu, gdy w roku 1910 miała 1.700 hektarów, które dały 30.000 cetnarów metrycznych tytoniu. Galicya wschodnia, Bukowina i Tyrol południowy nie miały w roku 1915 żniw tytoniowych. Co do Węgier, nie mamy dat statystycznych od początku wojny, ale można twierdzić, że równie węgierska produkcya tytoniu ucierpiała skutkiem wojny.

Przyczynowy związek pomiędzy mniej zadowalniającymi wynikami zbiorów tytoniu w Austryi, a stosunkowo znacznie lepszymi wynikami w Niemczech wyjdzie na jaw, gdy porównamy ceny zakupna u producentów w Austryi i w Niemczech. Handlarze niemieccy płacili w roku 1913 przeciętnie 60 marek za cetnar metryczny, gdy na Węgrzech zarząd monopolu płacił 44 K, zaś w Austryi 50 K za cetnar metryczny. Jest to przeciętna cena po uwzględnieniu 10 jakości tytoniu.

Odtąd zarówno w Niemczech, jak na Węgrzech, płacone są wyższe ceny. Ale w Niemczech podwyższono w roku 1915 ceny zakupna u producentów okrągło o 30 procent, tak, iż cena zakupna wynosiła 80 do 120 marek w miarę jakości, na Węgrzech natomiast przy podwyżce, wynoszącej 10 procent, producent otrzymywał przeciętnie 55 K za cetnar metryczny. Dopiero w ubiegłym roku rząd węgierski dawał podwyżki, wynoszące 30, 40 i 50 procent według intenzywności uprawy i wysokości zbioru od hektara. Ten rodzaj premii miał producentów zachęcić do intenzywnej kultury tytoniu, celem uzyskania jak najobfitszych zbiorów. W austryackiej połowie monarchii cen odbiorczych tytoniu zarząd monopolu nie podwyższył, gdyż kultura tytoniu doznała przerwy. Bukowinę, Galicyę wschodnią i Tyrol południowy spustoszył nieprzyjaciel, a w Dalmacyi panuje brak sił roboczych. A gdzie mimo wojny można było uprawiać tytoń, właściciele gruntów woleli uprawiać zboże i ziemniaki, które dawały lepszy dochód, aniżeli średnio opłacany tytoń.

Teraz należy rozpatrzeć sprawę jakości tytoniu. Otóż południowy Tyrol produkuje przeważnie tytoń na tabakę, Dalmacya średni tytoń do papierosów (»mittelfein«), zaś Galicya i Bukowina zupełnie pospolity tytoń. Węgry dają tytoń fajkowy i mniej wartościowy tytoń do papierosów. Prócz niewykwintnie woniejących cygar »krajowych« (»Inländer«), wszystkie cygara w Austro-Węgrzech są wyrabiane z importowanych tytoniów. Jakościowo na innej wyżynie znajduje się niemiecka produkcya. Austro-Węgry co do cygar muszą liczyć tylko na przywóz, gdy Niemcy, dając producentom lepsze ceny, otrzymują lepszy pod względem jakości surowiec.

Wobec tego austryacki zarząd monopolu pracuje wśród gorszych warunków, niż prywatny przemysł tytoniowy w Niemczech. Jak wykazaliśmy, Austrya musi liczyć prawie wyłącznie na przywóz, a podczas wojny przywóz prawie całkowicie ustał. Ulepszenie produkcyi krajowej podczas wojny jest prawie niemożliwe. Stać się to może dopiero podczas pokoju. Podwyższenie cen odbiorczych i to wydatne zachęci producentów do podniesienia pod każdym względem uprawy tytoniu. Obok tego austryacki zarząd monopolu tytoniowego, przerabiający surowiec na wyroby tytoniowe o wiele drożej, niż niemiecki przemysł tytoniowy, będzie musiał ograniczyć koszta przeróbki. Cały system pracy trzeba będzie zreformować wedle zasad kupieckich i oprzeć na racyonalnych podstawach. Tylko w ten sposób zarówno produkcyę surowca, jak jego przerabianie, będzie można udoskonalić i rozwinąć.

Historyczne mrozy.

Wysokie mrozy dni ostatnich, wzmagające się od przeszło dwóch tygodni, przypominają znane z zapisków historycznych surowe zimy w przeszłości. Najdalej w przeszłość sięgająca przez dziejopisów zanotowana zima przypadła w roku 1048. Zimno było wówczas tak srogie, że można było koniem i wozem przejechać cieśninę morską Kattegat pomiędzy Szwecyą i Danią. Przez przeszło dwa i pół stulecia nie zanotowano później tak długich i ostrych mrozów, któreby spowodowały zamarznięcie morza. Dopiero w roku 1293 nastała znowu tego rodzaju zima, że można było z Chrystyanii przez Skagerrak jechać do Jutlandyi. Najbliższą następną zimę lodową przyniósł rok 1323, w którym podróżni mogli się dostawać zarówno konno, jak piechotą, z Lubeki i Gdańska do Kopenhagi, jak również z Królewca i Kłajpedy po lodzie do Lubeki. Także pomiędzy duńskiem a meklemburskiem wybrzeżem zamarzało często morze w dawniejszych wiekach, a w szczególności w latach: 1423, 1507 i 1545. W zimie 1459 roku można było ze Sztokholmu na wskos przez morze Bałtyckie jechać do Rewla, a z Kłajpedy do Blekingen w południowej Szwecyi. Utrzymywano też w tym czasie stałe połączenie po lodzie pomiędzy Inflantami i Szwecyą. Tylko w tym ostatnim wymienionym roku zamarzło morze Bałtyckie całkowicie, podczas gdy w okresie 800 lat tylko ośm razy zamarzło do tego stopnia, że można było podróżować po lodzie od brzegu do brzegu.

W roku 1458 przypadła owa historyczna zima, która skutkiem wysokich mrozów umożliwiła Karolowi X, królowi szwedzkiemu, jego śmiałą wyprawę przez Belt. Także w roku 1774 panowała bardzo surowa zima. W jednej ze starych ksiąg kościelnych szwedzkich czytamy o niej:

»Tego roku mamy taką zimę, jakiej nikt z żyjących sobie nie przypomina. Zima rozpoczęła się na ośm dni przed Bożem Narodzeniem takimi mrozami, że wszystko zamarzło, że fale morskie pokładły się, jak posłuszne zwierzęta i zamarzły tak grubą skorupą, że na Nowy Rok można było przez kanał wjechać do Sztokholmu. Mrozy takie trwały przez całe trzy miesiące. Południowa Szwecya dotkniętą też była ciężką zimą w roku 1844, gdy mrozy dochodziły do 36 stopni Celsiusza, tak, że ludzie i zwierzęta w owych okolicach masami ginęli. Według zapisków ówczesnych, mróz sięgał na dwa metry w głąb, a sterty śniegu, których żaden pług rozkopać nie był w stanie, sięgały na wysokość domów. Po tej mroźnej zimie nastało bardzo deszczowe lato, które spowodowało wielki nieurodzaj.

Także zima w r. 1863/64 zaznaczyła się w Szwecyi niezwykłymi mrozami. W roku 1870 mróz silny chwycił już w listopadzie. Temperatura spadła w tym roku w południowej Szwecyi do 30 stopni Celsiusza. Morze zamarzło do tego stopnia, że z Malmoe do Kopenhagi można było przejść piechotą, a między Helsingborgiem i Helsingverem przejechać saniami. Obecna temperatura w Szwecyi jest niższą od temperatury z roku 1870, ale ze względu na spóźnioną porę, nie grozi już takimi skutkami, jak w roku 1870 i nie może się dłużej, jak kilka dni, utrzymywać na dotychczasowym stopniu opadu.

Prywatny międzymiastowy ruch telefoniczny.

Z gal. dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam:

Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z 19 zm. dopuszczone zostały w Galicyi do prywatnego ruchu międzymiastowego wszystkie stacye abonentowe telefoniczne w sieciach na zachód od linii Kuryłówka, Leżajsk, Dynów, Ustrzyki Dolne, Lutowiska, Dwernik w obrocie między sobą, tudzież w obrocie ze stacyami abonentowemi Śląska wschodniego, Dolnej Austryi (z wyjątkiem Vöslau) Górnej Austryi, Solnogrodu, północnej Styryi (tj. Styryi z wyjątkiem starostw Marburg, Pettau, Cilli, Rann, Gonobitz i Windischgraz), Czech, południowej części Moraw do Ołomuńca, oraz części Moraw i Śląska wraz z Opawą położonych na zachód od państwowej linii kolejowej Ołomuniec-Freudenthal Jagerndorf.

Dozwolone są **tylko rozmowy pilne**, tj. za potrójną taksą. Rozmowy mogą się odbywać tylko w godzinach słabego ruchu **od godziny 1 do 3 po południu i od godziny 7 wieczór do godziny 9 przed południem.** Czas trwania każdej rozmowy jest **ograniczony do 3 minut.**

Partye prywatne, którym w swoim czasie udzielono nieograniczonego prawa do prowadzenia rozmów międzymiastowych mogą i nadal rozmawiać o każdej porze, jednakowoż tylko za opłatą potrójnej taksy, a każda rozmowa trwać może tylko 3 minuty. Jeżeli pewnej partyi prywatnej wolno było dotychczas rozmawiać z wyraźnie oznaczonemi stacyami abonentowemi innych sieci telefonicznych, natenczas partya taka może odtąd również

Chleb w starożytnym Egipcie.

Sprawa „chleba naszego codziennego" nigdy nie była tak aktualną w Polsce jak dzisiaj. Dysputują o nim nietylko rolnicy, piekarze, gospodynie, ale nawet starzy kawalerowie, którym dotąd nigdy jeszcze na myśl nie przyszło zastanawiać się nad produkcyą chleba lub bułki — więc i feleton z prozaicznym tytułem „chleb" znajdzie dziś łatwiej czytelników, niż za owych dawnych czasów, kiedy to niegdyś w r.... 1913 i 1914, były, jak opowiadają starzy ludzie, rożki maślane po 4 hal. ciastka drożdżowe po 10 hal. itd., gdy dziś ich wcale niema, lub w drodze jakiejś kontrabandy dostać je można po 70 halerzy!

Smak potraw mącznych jest owocem wywołania działania chemicznego w cieście (drożdże, fermentacya), działanie to naukowo rozpoznano jako wpływ pewnych bakteryj dopiero przed niedawnym czasem, ale jak dawno wprowadzono bezwiednie tę chemią kuchenną, jest kwestyą dotąd bardzo trudną do rozwiązania. W wielu okolicach dotąd używane są placki (podpłomyki) wypiekane z mąki zarobionej wodą, bez wywołania „rośnięcia ciasta".

W badaniu przeszłości chleba sięgnięto bardzo głęboko w przeszłość, bo przypomniano sobie zabytki Egiptu, z pismem i obrazowemi przedstawieniami na parę tysięcy lat przed Chrystusem. Dają one bowiem i w tym względzie interesujące wyjaśnienia. Z prac badacza niemieckiego, Fr. Woeniga, streszczam tu owe wyjaśnienia, jako w obecnym czasie dla wszystkich interesujące.

Zamierzchła przeszłość uprawy roli w Egipcie wynika już stąd, że podania tego kraju, wyprzedzające historyą pisaną i malowaną, podają, iż bóstwa Osiris i Iryda darowały ludom nad Nilem pszenicę, żyto, i uczyły ich uprawy roli, wina, oliwy, pieczenia, robienia wina i piwa. Najstarsze obrazkowe przedstawienia na zabytkach egipskich z trzeciego tysiąca lat przed Chrystusem pokazują już uprawę pszenicy. Z tegoż czasu pochodzą znalezione w katakombach Sakkary kłosy żyta na misie. — Liczne malowidła z następnych epok objaśniają sposób siania, żniw, młocki przez deptanie wołami, składanie worów ze zbożem do śpichlerzy, wreszcie robienia ciasta i pieczenia. W zapiskach oficyalistów wymieniani są naczelnicy domów piekarskich. Papyrus Rellina w Paryżu z czasów pobytu Izraelitów w Egipcie, wspomina, że naczelnik piekarni królewskiej dostarczył 144.064 chlebów do magazynów królewskich.

Ziarno tłuczono w moździerzach i tarto. Zachowały się statuetki, przedstawiające tarcie ziarna na pochyłej płycie kamiennej płaskim kamieniem. Mąka spada do wanienki u spodku płyty umieszczonej. Nie spotyka się na obrazach egipskich młynów, chociaż wspomina o nich Mojżesz (2. 11. 5.). Prawdopodobnie były to żarna, ręcznie obracane. Sitka do przesiewania mąki robiono z włókien papyrusu. Jedna statuetka w Muzeum w Bulaku przedstawia służącą, pochyloną nad koszem, z którego obiema rękami wyjmuje ciasto. W grobie Ramzesa III w Tebach (koło 1200 roku przed Chrystusem) jest wielkie malowidło, przedstawiające izbę piekarnianą. Na lewo w górze stoi kosz z ciastem, pod nim stoją dwaj słudzy, którzy ugniatają nogami ciasto, prawdopodobnie po posoleniu w drewnianej pace, podpierając się dla utrzymania równowagi kijami. Również Herodot wspomina, że Egipcyanie urabiają ciasto nogami. Na wspomnianem malowidle w grobie Ramzesa, odnoszą następnie robotnicy ciasto i wodę w dzbanach do innego robotnika, który na kamiennej płycie nadaje ciastu kształty rozmaite: to płaskie placki wielkości talerza, a grubości na palec, okrągłe, owalne, trójkątne, kwadratowe, półokrągłe, ślimakowate, wycięska na nich łuki, kroski, pasy, lub dołki dla ozdoby. Niektóre, zapewnie cukiernicze, mają kształty gwiazd, kwiatów i zwierząt. — Ubodzy ofiarowywali bóstwom i zmarłym zamiast zwierząt ofiarnych, chleby w postaci zwierzęcej. Piec z gliny miał kształt przewróconego dzbana, wewnątrz roznieccano ogień, a na rozpalone ściany pochyłe lepiono ciasto w celu upieczenia. Ludzie biedniejsi piekli na rozpalonych płytach kamiennych, albo na polu w gorącym popiele. Na jednem malowidle robotnik posypuje czemś pieczywo, prawdopodobnie korzennym proszkiem, a dalej inny odnosi gotowe pieczywo w płaskim koszu na głowie.

W napisach hieroglificznych ma chleb rozmaite nazwy, co wskazuje na rozmaite rodzaje. W pewnem rozporządzeniu polecono jednemu miastu, aby na przyjazd faraona przygotowało 16.000 sztuk dobrego chleba w 6 rodzajach, 13.200, w innym rodzaju i 4.000 placków. Na świątyni w Medinet Habu jest wyryty kalendarz, podający liczbę ofiar z chleba dla kapłanów. W testamentach przekazywali Egipcyanie wielkie ilości chlebów, mięsa, wina etc., jako ofiary grobowe złożyć się mające, ale nie wiadomo, czy spadkobiercy bardzo kwapili się dopełnić tych ofiar...

W różnych muzeach znajdują się chleby, znalezione w grobach egipskich po tysiącach lat od ich założenia ku czci nieboszczyka...

Kl. B.

bez ograniczenia co do czasu przeprowadzać swoje rozmowy z odnośnemi stacyami abonentowemi, ale tylko pilne i przez 3 minuty.

Za pośrednictwem publicznych mównic wolno przeprowadzać prywatne rozmowy w podanym powyżej obszarze otwartym dla ogólnego ruchu międzymiastowego do włącznie trzeciej strefy odległościowej, tj. do 300 km. (par. 16 taryfy telefonicznej) z tem samem ograniczeniem, tj. w godzinach słabego ruchu, tylko przez 3 minuty i za potrójną taksą.

W Galicyi otwarte zostały dla prywatnego ruchu międzymiastowego następujące sieci telefoniczne: Alwernia, Andrychów, Baranów, Bestwina Gal., Biała (Bielitz), Bochnia, Bogumiłowice, Borowa koło Mielca, Brzesko, Chabówka, Chrostowa, Chrzanów, Ciężkowice, Czermin Gal., Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Gawłuszowice, Gdów, Głogów, Gorlice, Grybów, Iwonicz, Jasło, Jawiszowice, Jaworzno, Kęty Gal., Kłaj, Kolbuszowa, K r a k ó w 1, 2, 4, 5, 6, 7, 14, Krosno, Krynica, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Łabowa, Łańcut, Łapanów, Mielec, Myślenice, Nadbrzezie, Nawojowa, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Okocim, Olszanica koło Ustrzyk, Oświęcim 1, 2, Otfinów, Padew, Poronin, Rabka 1, Radłów, Ropienka, Rozwadów, Rudnik nad Sanem, Rymanów 1, Rzeszów, Sokołów koło Rzeszowa, Spytkowice koło Zatora, Szczakowa, Szczucin, Szczurowa, Tarnobrzeg, Tarnów, Trzebinia 1, 2, Uście Solne, Ustrzyki Dolne, Wadowice, Wieliczka, Wietrzychowice, Zabierzów koło Krakowa, Zabierzów koło Niepołomic, Zaborów, Zagórz, Zakopane, Żabno nad Dunajcem, Żywiec, Zagórzany.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Prawdziwa zima. Nareszcie mamy zimę taką, jakiej już dawno nie było, taką, jaką młodsi z pomiędzy obecnych dorosłych pamiętają chyba tylko z lat dziecinnych, „prawdziwą" zimę. 17 stopni mrozu, który trzyma już od dni kilku, to nie bagatela. Nie dawno dawne przysłowia mówią: „Na święty Błażej (3 bm.) — gardło zagrzej" i „święta Dorota (6 bm.), zdejmuje chusty z płota". Powietrze jest rzeczywiście mroźne i suche — rzeźkie. Śnieg wesoło skrzypi pod nogami przechodniów, sanki mijają się z podniecającym i czystym brzękiem dzwonków, na ślizgawkach rojno, śnieg na Błoniach i wszędzie, gdzie tylko jest jakieś mniej lub więcej spadziste zbocze, roi się od ruchliwych postaci saneczkarzy i narciarzy — małych i większych.

Krajobraz przybrał cechę wybitnie zimową, tak miłą dla oka — bieleje wszystko wkoło, jak okiem sięgnąć, aż tam, gdzie lśniąca białością ziemia nieuchwytnie prawie na krańcach widnokręgu zlewa się z niebem. Śnieg przykrył wszystko — nędzę i brud miejski, nagość gałęzi drzew bezlistnych, nierówności ulic i dróg, łataninę dachów i pleśń murów — nadając wszystkiemu dostojną jasność. Nawet dymy jakoś wyszlachetniały — w mroźnem powietrzu pióropusze ich wznoszą się prosto na znaczną wysokość, w górze dopiero gnąc się pod wpływem nieznacznego prądu wiatru i rozwiewając się zwolna w nikłe ciemne chmurki, jedyne na niebie mglistem, a jednak zupełnie bezchmurnem. Wisła już stanęła zupełnie, pokryta śniegiem. Tu i tam, zwłaszcza pomiędzy Dębnikami i Zwierzyńcem, młodociani śmiałkowie już próbują przez nią przechodu po lodzie, wydeptali ścieżki. Tegoroczny luty jest prawdziwie „luty" jak zwierz dziki, kąsający dotkliwie zębami mrozu niedostatecznie zaopatrzonych. Komu nie dopisały podeszwy, albo i zgoła buty, oraz tzw. „jesiotry", kto w domu niema choć kilku zapasowych centnarów węgla, w spiżarni tłuszczu paru funtów, a w kalecie kilku setek — temu dziwnie niewesołe muszą przychodzić refleksye w te piękne dni zimowe. „Prawdziwa" zima tegoroczna, pod płaszczem swej urody nieskalanej, dostojnej i jasnej, kryje szczególnie ostre i chwytne szpony nędzy, czyhającej na biedaków, których w tym roku wojny imię jest legion.

Posiedzenia Rady szkolnej krajowej z udziałem członków autonomicznych odbędą się w Białej we czwartek i piątek, 8 i 9 b. m.

Odbudowa Galicyi. W dniu 20 b. m. odbędzie się w Krakowie posiedzenie członków pełnej Rady nadzorczej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Przedmiotem obrad będą sprawozdania referentów wszystkich sekcyj Centrali z całej dotychczasowej działalności. Zebraniu przewodniczyć będzie namiestnik Galicyi, bar. D i l l e r.

O zamknięciu szkół ludowych w Krakowie z powodu mrozów. Wczoraj w południe odbyła się w magistracie krakowskim konferencya prezydyalna w sprawie ewentualnego zamknięcia na pewien czas wszystkich ludowych szkół w Krakowie, a to z powodu silnych mrozów i braku węgla. Na konferencyi tej uchwalono na razie sprawę tę na kilka dni odroczyć.

Dzisiaj mróz nieco zelżał, termometr przed południem wskazywał 13 stopni Celsiusza poniżej zera, dzisiaj też pada śnieg.

Przegląd pospolitaków z lat 1891—1872. Niektóre pisma podały wiadomość, iż przy ogłoszonym onegdaj przeglądzie pospolitaków z lat 1891—1872 mają się stawić także reklamowani i wykazać ciągłość i ważność tych reklamacyi. Wiadomość ta jest zupełnie mylną i wprowadza tylko w błąd licznych interesowanych. Od obowiązku stawienia się są bowiem wyjęci obecnie także ci pospolitacy, którzy jeszcze obecnie są ważnie uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu, co w ogłoszeniu było wyraźnie wymienione. Reklamowani zatem pospolitacy w Austryi nie mają obecnie jeszcze obowiązku stawiania się do przeglądu. Obowiązek taki istnieje obecnie tylko na Węgrzech.

Brak chleba. Od kilku dni wzmagający się brak chleba daje się dotkliwie odczuwać ludności. Kilka piekarń z powodu nie otrzymania mąki nie dostarcza chleba. Wobec tego, że obecnie niema w handlu ani mąki, ani kasz, a ziemniaki są tylko w ograniczonej ilości, chleb jest podstawą pożywienia zarówno biedaków, jak i zamożniejszej ludności. Odwołujemy się do władz miejskich, aby jak najenergiczniejszą interwencyą umożliwiły wyżywienie się ludności i postarały się o równomierny rozdział mąki dla wszystkich piekarzy, w ilości, odpowiadającej wydanym kartom chlebowym. Wobec utrzymujących się silnych mrozów, zachodzi także konieczność uregulowania sprzedaży, aby biedacy, czekający w »ogonkach«, nie byli narażani na śmiertelne przeziębienie się, a w rezultacie po dwugodzinnem czekaniu odchodzili z niczem. Widok tych ludzi, marznących o wczesnej rannej godzinie przed sklepami miejskimi wzruszyćby powinien organa magistrackie. Dziś kilka piekarń nie wypiekało chleba, skutkiem czego w wielu rodzinach odbywa się post chlebowy przymusowy.

Sprzedaż jaj w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że otrzymało znaczniejszy transport świeżych jaj i sprzedaje je we wszystkich miejskich sklepach po cenie 26 halerzy za sztukę.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że otrzymało znaczniejszy transport ziemniaków i sprzedaje je na placu Jabłonowskich, Szczepańskim, Słowiańskim, Wolnica i na Rynku głównym w Podgórzu.

Dobrowolna sprzedaż sprzętów metalowych. Z namiestnictwa komunikują nam: Aby tym wszystkim, którzy zajętych na rzecz państwa sprzętów metalowych dotychczas nie oddali, dać sposobność uczynić to dodatkowo w sposób dobrowolny, upoważniło ministerstwo obrony krajowej Centralę metalową w Wiedniu do zakupna pomienionych sprzętów z wolnej ręki jeszcze w czasie do k o ń c a l u t e g o br. Zakupno to, jak dotychczas tak i nadal odbywać się będzie po cenach z reguły wyższych jak rekwizycyjne w sklepach, specyalnie do tego powołanych przez Centralę metalową.

Z sali odczytowej. W pięknej sali wykładowej Instytutu mineralogicznego profesora Morozewicza odbył się wczoraj wobec licznie zgromadzonego audytoryum, staraniem i na dochód »Samarytanina polskiego« odczyt profesora dra J. K a l l e n b a c h a pod tytułem: »Poeta-bohater: Mieczysław Romanowski«. Poprzedziwszy rzecz pięknym wstępem o poezyi romantycznej, która była błyskawicą, poprzedzającą grom, to jest wybuch powstania 1863 roku, prelegent rozwinął bardzo interesującą i trafną charakterystykę Mieczysława Romanowskiego. Jako poeta, wchłonął nasz bohater-męczennik wszystkie pierwiastki, nurtujące poezyę polską i popychając do czynu. Tragicznym, ale przepięknym zgonem swoim na polu walki, stwierdził wiarę w swój ideał, przepowiedziawszy w pełnem przeczuciu wierszu bohaterską swą śmierć. Jako epigon romantyzmu, Mieczysław Romanowski był odblaskiem zachodzącego słońca wielkiej poezyi. Mistrzami jego byli: Słowacki i Ujejski, regulatorem myśli poetyckiej miłość ojczyzny, sięgająca granic fanatyzmu. Prelegent poddał rozbiorowi najcharakterystyczniejsze wiersze Romanowskiego i ustępy z poematu: »Dziewczę z Sącza«, wspomniał o dramacie »Popiel i Piast«, wykazując wszędzie ciągnącą się, jak nić złota, ideologię patryotyczną poety. Stanowisko poety, niedocenione dotąd, dopiero w perspektywie lat i po całkowitem zasunięciu się w przeszłość epoki powstaniowej, będzie należycie zrozumiane, a potomni wyznaczą Romanowskiemu godne i należne miejsce na polskim Parnasie.

Gorący oklask audytoryum był zasłużoną nagrodą dla prelegenta za piękny i pełen erudycyi odczyt.

»O zniszczonych wojną zabytkach sztuki w Polsce« wygłosi dwa odczyty konserwator krajowy, dr Tadeusz S z y d ł o w s k i, we czwartek, dnia 8 b. m., i w piątek, dnia 9 b. m., w sali »Collegium minus«, ulica Gołębia l. 11 o godzinie 6 wieczorem. Dochód z odczytów przeznaczony jest na »Schronisko dla legionistów«, utrzymywane przez sekcyę »Samarytanina polskiego«.

Kursa literackie. Profesor dr Feliks K o p e r a wygłosi dzisiaj o godzinie 6 wieczorem na Kursach literackich (ulica św. Anny l. 2) odczyt o »Michale Aniele«. — Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp dla niezapisanych 1 K. Dla kształcącej się młodzieży 40 hal.

Nowe ceny mąki. „Gazeta Lwowska" z 6 b. m. ogłasza rozporządzenie namiestnika z daty 25 stycznia nowe przepisy, dotyczące drobnej sprzedaży mąki:

Dla drobnej sprzedaży mąki ustanawia się następujące ceny za kilogram: mąka żytnia razowa 48 h, mąka pszenna chlebowa 50 h, mąka żytnia jednolita 50 h, mąka jęczmienna 50 h, mąka owsiana 50 h, mąka kukurudziana 50 h, mąka pszenna jednolita 56 h, mąka pszenna kuchenna Nr 2 66 h, mąka jęczmienna kuchenna 66 h, grysik pszenny 88 h, mąka pszenna kuchenna Nr 1 98 h, grysik kukurudziany 100 h, mąka pszenna piekarska 118 h.

Dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 kilometrów od właściwej kolejowej stacyi dostawy, zezwala się ze względu na wyższe koszta dowozu podwyżkę o 2 hal. na kilogramie. — Miejscowości te oznaczy i ogłosi polityczna władza powiatowa.

Każde mieszanie, albo inna jakaś zmiana jakości mąki, przeznaczonej do sprzedaży, jest surowo zakazana. Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2000 koron, albo aresztem do 3 miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z sali sądowej. Wczoraj w kraj. sądzie karnym odbyła się w Krakowie rozprawa przeciwko naczelnikowi gminy w Cikowicach pod Bochnią, Józefowi Staniszowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego oszustwa. Stanisz polecił sporządzić pisarzowi gminnemu podanie do starostwa o zwrot odszkodowania za 1000 m. płotu w sumie 10.000 K i zaopatrzyć to podanie podpisami dwóch radnych oraz rzeczoznawców. Żandarmerya stwierdziła, że Staniszowi zniszczono płotu najwyżej 260 m. wartości 520 koron. Stanisz tłómaczył się, że działał w dobrej wierze, a szkodę oceniał „na oko". Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Dzisiaj pod przewodnictwem radcy R u t o w s k i e g o rozpoczęła się rozprawa o kradzieże na szkodę firmy Langer i Nadel oraz firmy Leinkauf przeciwko siedmiu oskarżonym. Na ławie obwinionych zasiedli 16—19-letni: Izaak Klein, Ozyasz Lüwenstein, Michał Wortsman, Chaskel Vielfreund, Natan Einsiedler, wreszcie dwaj parobcy Jan Juszkiewicz i Ignacy Sokół. Według aktu oskarżenia szajka ta zabierała różne towary na szkodę wymienionych firm w roku 1916. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Raczyński.

Z kraju.

Rada Stanu Królestwa Polskiego do Lwowa. W odpowiedzi na telegram hołdowniczy Lwowa, nadeszła od Rady Stanu następująca odpowiedź:

W a r s z a w a. „Za wyrażone nam życzenia przesyłam imieniem Tymczasowej Rady Stanu prześwietnej Radzie stoł. m. Lwowa wyrazy głębokiej podzięki i czci. Marszałek Koronny: *Niemojowski*".

Prezydent Rutowski zjawił się onegdaj w ratuszu lwowskim, gdzie odbył z dyrektorem p. Bol. Ostrowskim kilkugodzinną konferencyę. P. Ostrowski informował dr. Rutowskiego wyczerpująco o rozmaitych sprawach gminy, oraz zawiadomił go, że wszystkie pozostawione przezeń przed wywiezieniem rzeczy, znajdują się w należytym porządku. Niebawem dr Rutowski obejmie urzędowanie jako pierwszy zastępca komisarza rządowego.

Jak już wspominaliśmy, prezydent Rutowski wyjeżdża do Krakowa dnia 16 bm., następnego dnia zaś, tj. 17 odbędzie się tam uroczyste powitanie przez miasto. Następnie uda się dr. Rutowski do Warszawy, gdzie na przyjęcie jego czynią się już przygotowania.

Ś. p. Stanisław Jaworski. W szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł w dniu 4 b. m. Stanisław J a w o r s k i, artysta malarz, przeżywszy lat 38. Zmarły artysta był uzdolnionym akwarelistą, któremu ciężkie warunki życia nie pozwoliły rozwinąć szerzej talentu i zająć wybitnego stanowiska we współczesnem malarstwie. Wśród ciężkiego zmagania się z losem zmarł na gruźlicę płuc, jako jedna z licznych ofiar zapoznania i nędzy.

Z Królestwa Polskiego.

Obchód rocznicy styczniowej u »Czwartaków«. Ze Z e g r z a donoszą nam: Rocznicę powstania 1863 roku obchodzono tutaj z inicyatywy stojących w Zegrzu załogą »Czwartaków« bardzo uroczyście. Dnia 22 stycznia odprawił kapelan pułkowy uroczyste nabożeństwo za dusze bojowników 1863 roku przy udziale całego pułku 4 Legionów polskich. Nazajutrz po południu odbył się staraniem chóru »Czwartaków« w obozie legionistów w gospodzie w Zegrzu »Wieczór styczniowy« z bardzo pięknym programem. Rozpoczęła go orkiestra pułkowa »Marszem Czwartaków«, poczem chór legionistów odśpiewał utwór Steibelta: »Hej ty, Polska ziemio«, pod batutą sierżanta Bugajskiego i przy akompaniamencie orkiestry. Nastąpiło potem piękne przemówienie patryotyczne na temat powstania, w którem sierżant C z u b rozwinął zwięzły pogląd na dzieje porozbiorowe Polski, kończąc apelem do legionistów, aby szli śladem bohaterstwa powstańców, jako dziedzice ich myśli i dążeń. Resztę programu wypełniły produkcye wokalne i deklamacyjne, w których wzięli udział: plutonowy O r l i k i sierżant S u c h o d o l s k i. Zakończyło okolicznościowe przemówienie sierżanta B u g a j s k i e g o, który przypomniał rocznicę Rafajłowej. Nawiązując do niej, chór odśpiewał kilka poważnych utworów, między innemi pieśni St. Bursy.

Sala gospody była pięknie przybrana świerkami i odpowiednimi napisami. Na obchodzie obecnym był brygadyer H a l l e r, pułkownik R o j a, podp. G a l i c a, oraz liczne grono oficerów legionowych. Dochód z obchodu w kwocie około 200 marek przesłano na rzecz »Schroniska dla weteranów 1863 roku« w Krakowie wraz z odpowiednim adresem.

Z Lubelskiego. (Obchody narodowe). Z Rzeczycy Ziemiańskiej piszą nam: Dzięki zabiegliwości nauczycielki p. N i e m c z a k o w s k i e j, absolwentki seminaryum lwowskiego, mieliśmy tu dwa obchody narodowe, które wypadły bardzo pięknie i podniosły ducha nie tylko miejscowej, ale i okolicznej gromadnie przybyłej ludności. Pierwszy obchód ku uczczeniu powstania listopadowego odbył się dnia 9 grudnia, drugi na rocznicę 1863 roku dnia 21 stycznia. Na program obchodu listopadowego złożyło się słowo wstępne p. I. Niemczakowskiej o historyi rozbiorów Polski i powstań, nadto deklamacye i pieśni narodowe, odśpiewane przez młodzież szkolną, na program styczniowego wieczoru zaś śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej, a nadto przedstawienie jednoaktówki Staszczyka: »Kościuszko w Petersburgu«. Wieczór zakończył chóralnie przez uczestników odśpiewany hymn narodowy.

I. W.

Ze świata.

Minister sprawiedliwości o cenzurze. W myśl uchwały pełnego zgromadzenia Związku niemiecko-narodowego zjawiła się w niedzielę dnia 4 bm. u austryackiego ministra sprawiedliwości bar. Schenka deputacya złożona z przewodniczącego Związku pos. Grossa, oraz z posłów: Wolfa i Rummera. Deputacya ta przedłożyła ministrowi zażalenia z powodu obecnego stanu cenzury i żądała jej natychmiastowej reformy, oraz szybkiego i jednolitego wykonywania jej. Deputacya wskazała też na liczne formalności zbyteczne ze strony urzędu nadzoru wojennego, które powodują spóźnianie się dzienników.

Minister uznał słuszność przedłożonych zażaleń i przyrzekł natychmiast poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

Mrozy w monarchii i Niemczech. Ze wszystkich stron monarchii austro-węgierskiej nadchodzą wiadomości o niezwykle silnych mrozach. W Budapeszcie wskazywał termometr dnia 5 bm. 14 stopni Cels. poniżej zera. Dunaj pod Budapesztem zamarzł.

W Berlinie wskazywał termometr onegdaj 22 stopnie Cels., a w Poczdamie 23 stopnie Cels. poniżej zera.

Przekupny poseł. Na Węgrzech coraz nowa wynurza się afera, dowodząca, że niektórzy posłowie sejmowi o swoich obowiązkach wobec dobra i interesów ogółu mają pojęcia dość elastyczne. Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, świeżo wdrożono dochodzenie sądowe przeciwko posłowi Juliuszowi M u z s l a y'o w i, że dał się przekupić przez handlarza win, niejakiego H o l z e r a, na którego korzyść Muzslay interweniował w ministerstwie wojny. Muzslay i jego przyjaciel Szalady zawarli z Holzerem i jego wspólnikiem G r ü n b a u m e m umowę, że otrzymają po 10 koron od hektolitra prowizyi od dostawy 30.000 hktl., którą wyrobią dla spółki Holzer—Grünbaum. Sumka prowizyi miała być wcale okrągła, Muzslay i Szaladny otrzymali już po 10.000 koron zadatku, gdy nieszczęśliwy przypadek w postaci Temidy wszedł im w drogę. Afera ta jest tembardziej kompromitująca dla Muzslay'a, że, jak się okazało, pan Holzer już przedtem, jako dostawca właśnie, karany był grzywnami i więzieniem.

Kawalerski podatek w Anglii. Jak donosi „Daily Mail", angielskie ministerstwo skarbu wystąpi w najbliższym czasie z projektem ustawy o podatku kawalerskim. Podatek ten ma być opłacany przez wszystkie osoby, które nie wstąpiły w związki małżeńskie i to bez różnicy płci, a więc i przez kobiety, o ile nie są wdowami lub rozwódkami.

Przy przeprowadzeniu tego projektu angielskie ministerstwo będzie musiało więc rozstrzygnąć jedną drażliwą kwestyę. Mianowicie określić granice wieku, kiedy kobieta przestaje być młodą panną, stając się — mówiąc lapidarnie — „starą panną", która będzie już musiała opłacać podatek kawalerski. Kwestya ta żywo zajmuje koła kobiece w Anglii.

Komitet parafialny św. Floryana przesyła serdeczne podziękowanie WP. Tomaszom K n o b l o m za ofiarowaną łaskawie kwotę 200 K na cele tegoż Komitetu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 7 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya W. Sardou.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We środę, dnia 7 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem: Teatr zamknięty.

We czwartek, dnia 8 b. m.: »Lygia«.

Zmarli:

Dr. Walery F r a n k o w s k i, lekarz miejski, zmarł we Lwowie w 51 roku życia. Chorował od dłuższego czasu i przebywał przez kilka miesięcy dla poratowania zdrowia w Zakopanem.

Aniela z Wiśniewskich U l m e r o w a, wdowa po Narcyzie Ulmerze, dyrektorze Związku stow. zarobk. i gosp., zmarła w 57 roku życia we Lwowie.

W Stryju zmarł wczoraj w 63 roku życia śp. Bolesław W a s y l e w s k i, naczelnik ogrzewalni w lwowskich warsztatach kolejowych, a ostatnio przeniesiony na to stanowisko do Stryja. Śp. zmarły był ojcem redaktora „Gazety Porannej" p. Stanisława Wasylewskiego.

Dla młodzieży szkół średnich.

Od p. wiceprezydenta dr Ignacego D e m b o w s k i e g o, jako protektora Towarzystwa „Domu młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie", otrzymujemy następujące pismo:

Towarzystwo Domu młodzieży polskiej szkół średnich w Krakowie, rozpoczynając swą działalność, poświęconą dobru tej młodzieży, uznało, że w obecnej porze, kiedy wojna, tak srodze na życiu naszem ciążąca, stworzyła nawet dla zamożniejszych ledwie dające się pokonać trudności codziennego utrzymania, nie może mieć pilniejszego i ważniejszego zadania, jak biednych uczniów, zagrożonych lub wprost dotkniętych głodem, uwolnić od tej zmory, która im odbiera siły i ochotę do nauki, narażając ich na zmarnowanie, przez to zaś społeczeństwo na niepowetowaną szkodę. A szkoda tem większa, że kraj w niedoli i spustoszeniu wymaga więcej, niż kiedykolwiek zdrowych głów i rąk, a niezliczone straty w ludziach, przeważnie młodych i przydatnych, nawołują do szczególnej pieczy o tych, co mają wypełnić wyszczerbione szeregi, mają za tamtych, którzy ubyli, stanąć w czerstwem zdrowiu i pełni sił do roboty, do służby publicznej. To też pierwszy z ewangelicznych czynów miłosierdzia: nakarmić głodnego, staje się teraz czynem obywatelskim i patryotycznym, dowodem roztropnej troski społeczeństwa o dobro własne, doniosłem, a naglącem przykazaniem samoobrony narodu.

Dlatego Towarzystwo Domu młodzieży polskiej szkół średnich, w porozumieniu z pokrewnem mu celem Towarzystwem „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną", postanowiło dołożyć jak najusilniejszych starań, by spełnić tę powinność, postanowiło uzupełniając niejako to, co gmina Krakowa czyni z niemałą zasługą dla dziatwy ze szkół ludowych, dostarczyć tym zastępom młodzieży szkół średnich, którym dokucza brak ciepłej strawy, jak najtańszych, albo i bezpłatnych, posilnych objadów.

Chcąc temu zadaniu sprostać, jak najlepiej i w najszerszej mierze, musimy się zwrócić do ofiarności publicznej z gorącą prośbą, by nasze usiłowania poparła, by prowadzenie tej kuchni studenckiej ułatwiła szczodremi datkami zarówno w gotówce, jak w artykułach spożywczych.

Wobec ważności sprawy i rozmiarów potrzeby, nie poprzestajemy jednak na tym jednym, głównym środku zaradczym, lecz zanosimy do zasobniejszych przyjaciół kształcącej się młodzieży jeszcze inną, nie mniej usilną prośbę, aby ci, którym możność w tych ciężkich czasach na to pozwala, zechcieli, wznawiając stare nasze tradycye rodzicielskiej opieki nad uczącą się młodzieżą, ofiarować u siebie bezpłatny objad jednemu lub dwu uczniom, którzyby na podstawie dokładnej znajomości stosunków mogli być im sumiennie poleceni, jako w zupełności na to zasługujący niedostatkiem i przykładnem zachowaniem. Wiemy dobrze, że niepodobna kołatać z coraz nowemi żądaniami do społeczeństwa, tylu kłopotami nękanego, nagabywanego tylu prośbami. Jednak głos ten podnosimy śmiało: jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że żaden cel nie może być godniejszy ofiary, żadne dobrodziejstwo nie może dawcy wróżyć sowitszej odpłaty.

Wszak tu nie idzie o prosty akt litości, o zdawkową jałmużnę. Idzie o to, by doborowa, zdolna i pięknie rokująca nadzieje młodzież, której bieda zagradza drogę do celu, mogła bez zniszczenia zdrowia i zatrucia goryczą duszy poświęcić się nauce, przez którą się gotuje do zajęcia w kraju ważnych stanowisk, do pożytecznej służby swemu społeczeństwu, oddać mu wkrótce ze sutą nawiązką tę pomoc, jakiej doznała od jednostek z jasnym rozumem i miłosiernem sercem. Idzie o własną naszą przyszłość, o siew, z którego rychło będzie żniwo.

Łaskawe datki w gotówce należy nadsyłać pod adresem prezesa Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą", radcy rządu J. W i n k o w s k i e g o, dyr. V. gimn. w Krakowie. Pod tym adresem również wypada zgłaszać gotowość przyjęcia uczniów na domowe objady, jakoteż ofiary artykułów spożywczych z miasta i ze wsi, poczem nastąpi w tym względzie bliższe porozumienie i wdzięczne potwierdzenie datków i ofiar w pismach codziennych.

Sprawa zbożna, ważna i nagła! Nie dwukrotnie, ale wielokrotnie da, kto z datkiem pospieszy.

W przyjmowaniu datków pieniężnych pośredniczyć także będzie administracya „Nowej Reformy".

Telegramy z ostatniej chwili.

Odpowiedź Szwajcaryi.

Kolonia, 7 lutego.

„Kölnische Zeitung" donosi z Zurychu:

Można z pewnością twierdzić, że szwajcarska **Rada związkowa nieprzyjmie wezwania Ameryki, ażeby się przyłączyła do akcyi przeciwko Niemcom.**

Odpowiedź Szwajcaryi została już Wilsonowi wręczona, ale ogółowi nie jest jeszcze znaną.

Udział Ameryki w wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 lutego.

owojorski korespondent „Daily Tel." donosi, że w różnych departamentach w Białym Domu i w kongresie **nastąpiło wielkie ulżenie, gdy okazało się, że zatopienie parowca „Houstanic" nie było czynem, któryby wojnę czynił konieczną.**

W gabinecie jest mało optymizmu, aby wezwanie Wilsona do neutralnych, by poszły za przykładem Ameryki, odniosło skutek. Ogólnie sądzą, że w razie wojny rząd Wilsona zajmie stanowisko bierne i ograniczy się do tego, aby powiększyć produkcyę amunicyi dla wojsk i floty koalicyi, oraz aby Anglii, Francyi, Rosyi i Włochom dostarczać pieniędzy, potrzebnych dla dalszego prowadzenia wojny przeciw Niemcom.

Neutralność Meksyku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 lutego.

Waszyngtoński korespondent „Timesa" donosi: Po proklamacyi C a r a n z y **Meksyk na wypadek konfliktu między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, pozostanie neutralny.**

Internowanie załóg okrętów mocarstw centralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 lutego.

Biuro Reutera donosi z N. Jorku: **Rozpoczęło się przeprowadzanie załóg z okrętów niemieckich i austryackich, stojących w porcie nowojorskim, do stacyi dla emigrantów na Ellisland.**

Załogę parowca „Kronprincessin Cecilie" na jej życzenie przeniesiono na pokład innych niemieckich okrętów.

Uwolnienie amerykańskich obywateli.

Budapeszt, 7 lutego.

„Esti Ujsag" donosi z Berlina:

Owych 72 obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy znajdowali się na parowcu amerykańskim „Jarrowdale" dostawionym do Szczecina przez krążownik niemiecki, wypuścił rząd niemiecki na wolność w dniu 6 bm.

Amerykańskie ustawy wojenne.

Berlin, 7 lutego.

„Berliner Zeitung am Mittag" donosi z Amsterdamu:

Na szczęście Wilsona **senat amerykański uchwalił** — jak donosi Biuro Reutera — **16 projektów ustaw wojennych.** Między nimi znajduje się ustawa, nakładająca karę więzienia do 5 lat na osoby, które pod fałszywymi pozorami zażądają paszportu za granicę. Druga z pomiędzy tych ustaw karze więzieniem do 10 lat uszkodzenia okrętów amerykańskich i podrzucanie bomb.

Wiosenna ofenzywa koalicyi.

Amsterdam, 7 lutego.

„De Standard" pisze:

Koalicya już od listopada ubiegłego roku czyni przygotowania do wielkiej ofenzywy wojennej.

W pobliżu granicy szwajcarskiej stoi armia generała F o c h a, który ma swoją kwaterę wojenną w Besançon. Te wojska mają odegrać w przyszłych operacyach wojennych ważną rolę. Koła wojskowe w Szwajcaryi zapytują, w jakim kierunku wyruszy armia Focha.

Jeżeli generał N i v e l l e będzie usiłował przełamać front niemiecki w Szampanii, w takim razie Foch musi ruszyć na północ, albo uczynić zwrot na prawo, lub lewo. Jeżeli Nivelle wystąpi z ofenzywą równocześnie na kilku punktach, w takim razie Foch podejmie ofenzywę pomiędzy Toul a Belfort, co mogłoby dla Szwajcaryi mieć niemiłe następstwa.

Foch jest zwolennikiem napoleońskiej metody „bataille operation", wodzem, który nie tylko działa za pomocą frontu, lecz także za pomocą silnych wojsk, umieszczonych na tyle które atakują przeciwnika na flankach. Jeżeli Foch ruszy w stronę Alzacyi, w takim razie rezerwy jego rozwiną się na północ i na południe a wtedy wyłoni się niebezpieczeństwo przesunięcia walk na teren szwajcarski.

Jeszcze groźniejszą byłaby sytuacya, jeżeli lewe skrzydło da inicyatywę do ataku. Wtedy nastąpi zwrot od północy ku południowi, a wojska walczące niewątpliwie przekroczą granicę szwajcarską.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)